

Wielkie Księstwo Poznańskie

12 lutego 2015

200 lat temu utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie – polską autonomię w ramach państwa pruskiego. Jego funkcjonowanie jest słabo obecne w polskim myśleniu o epoce zaborów. O to, jak wyglądała historia Poznańskiego tuż po kongresie wiedeńskim, zapytaliśmy dr. hab. Przemysława Matusika, historyka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza

TOMASZ LESZKOWICZ: Jak narodził się pomysł, by utworzyć Wielkie Księstwo Poznańskie?

PRZEMYSŁAW MATUSIK: Powołanie do życia W. Ks. Poznańskiego wynikało ze skomplikowanej sytuacji po klęsce Napoleona w 1812 r., gdy obszar Księstwa Warszawskiego został zajęty przez Rosjan. Tymczasem, jak wiemy, Księstwo powstało z obszarów głównie drugiego i trzeciego zaboru pruskiego, do którego w 1809 r. dołączono terytorium trzeciego zaboru austriackiego. Najprostszym rozwiązaniem byłby oczywiście powrót do sytuacji z 1806 r., na to jednak nie chcieli się zgodzić Rosjanie z opromienionym sławą zwycięzcy carem Aleksandrem na czele, którzy najchętniej połknęliby całe terytorium Księstwa. W dyplomatycznej grze rozgrywanej w trakcie kongresu wiedeńskiego car Aleksander, nie bez wpływu ks. Adama Czartoryskiego, chętnie odwoływał się do karty polskiej opowiadając o konieczności zaspokojenia słuszných praw Polaków do rozwijania swej narodowości. Rozwiązaniem był kompromis: wprawdzie nie wrócono do status quo ante, ale też nie oddano Rosji całości terytorium Księstwa, lecz wydzielono z niego obszar Wolnego Miasta Krakowa i (mówiąc nieco skrótowo) oddano dwa zachodnie departamenty Prusom, które powołały tam do życia Wielkie Księstwo Poznańskie. Jeśli bowiem Polacy za Prosną dostali własne państwo z carem jako królem Polski, to i Prusy musiały oferować swym polskim poddanym jakieś istotne koncesje.

– Czy Polacy przyjęli utworzenie Wielkiego Księstwa pozytywnie, podobnie jak w wypadku Kongresówki?

– Mówiąc o Polakach mamy na myśli oczywiście polskie elity, szlachtę, duchowieństwo, część bardziej rozbudowanego mieszczaństwa. Wydaje się, że wielkiego entuzjazmu nie było, a to dlatego, iż uważano, że najlepszym dla Polaków rozwiązaniem jest właśnie Królestwo Polskie pod berłem Aleksandra. Jakiś czas wierzono, że stan pokongresowy jest tymczasowy i w końcu Aleksander coś dla nas zrobi skupiając całość ziem polskich pod swoim berłem. Aż do powstania listopadowego warstwy kierownicze społeczeństwa polskiego w Poznańskim, ziemiaństwo i arystokracja, spoglądały ku Warszawie, a nie ku Berlinowi. To Warszawa była ich prawdziwą stolicą, bogatsi tam właśnie spędzali kilka miesięcy w roku, stamtąd przywozili sobie żony. Stąd wynikał także tak liczny udział Poznańczyków w powstaniu listopadowym.

– Kto w ówczesnym Księstwie (mowa oczywiście o Polakach) stanowił zaplecze władzy niemieckiej?

– Mówiąc o „ówczesnym Księstwie” mamy na myśli, jak sądzę, piętnastolecie przed powstaniem listopadowym? Tak czy inaczej to trudne pytanie. Oczywiście w ogóle nie dotyczy ono większości mieszkańców Poznańskiego – ludności chłopskiej, pozostającej niejako w obszarze pozapolitycznym. Spoglądając od góry społecznej piramidy istotnym centrum postawy pruskiej był polsko-niemiecki dom namiestnika Wielkiego Księstwa, ks. Antoniego Radziwiłła, polskiego arystokraty ożenionego z bratanicą Fryderyka Wielkiego, księżną Luizą Hohenzollern. Radziwiłł – już z racji swych rodzinnych paranteli – był szczerym zwolennikiem jakiegoś rozwiązania prusko-polskiego. Miejscowa arystokracja zachowywała jednak w tej mierze powściągliwość (może była zbyt słabo kuszona?), choć znajdziemy wśród niej postać Atanazego Raczyńskiego, który zrobił karierę dyplomatyczną w pruskiej służbie. Była też jakaś grupa miejscowych urzędników, czy nauczycieli, bez oporów dostosowujących się do wymogów stawianych im przez

Berlin. Jednak w skądinąd krótkim okresie powiedeńskiego piętnastolecia lojalność wobec władzy wynikała raczej ze zdrowego rozsądku, niż z przekonania. Potem, w dobie rządów naczelnego prezesa Eduarda von Flottwella, samym Prusakom jakby przestało zależeć, żeby przekonać do siebie Polaków – uznali, że mogą rządzić tylko w oparciu o swoją kadrę urzędniczą i miejscowych Niemców.

– Gdyby miał Pan Profesor wskazać sukcesy Wielkiego Księstwa Poznańskiego, to co zasługiwałoby na takie miano?

– Jeśli sukcesy, to z jakiego punktu widzenia? Władz pruskich czy społeczności polskiej? Naszej wiedzy o kierunku XIX-wiecznych przemian? Patrząc z tej ostatniej perspektywy za sukces uznać trzeba reformy strukturalne wprowadzone przez władze pruskie: uwłaszczenie chłopów (1823) czy wprowadzenie obowiązku szkolnego (1825). Z innej strony zaciekawienie musi budzić piętnastolecie pokojowej koegzystencji Niemców, Polaków i Żydów w Poznańskim, czego symbolem był polsko-pruski dom Radziwiłłów i szacunek, jaki w Poznaniu i w Księstwie otaczał księżną Radziwiłłową. Księżna założyła w 1830 r. pierwszą publiczną szkołę dla dziewcząt w stolicy Księstwa, tzw. szkołę Ludwiki, której instytucjonalną kontynuacją jest jedno z poznańskich liceów. W sumie jednak eksperyment jakim było Wielkie Księstwo Poznańskie w kształcie nadanym mu w 1815 r. zakończył się niepowodzeniem – już w 1830 r. władze pruskie zmieniły politykę wobec Polaków, czego symbolem było odwołanie ks. Radziwiłła i objęcie funkcji naczelnego prezesa przez Eduarda Flottwella, prekursora polityki germanizacyjnej. Kropkę nad „i” postawił rok 1848, gdy z oficjalnej nomenklatury w ogóle znika Wielkie Księstwo zastąpione nazwą „Provinz Posen” – Prowincja Poznańska.

– Kto w Prusach był głównym przeciwnikiem polskiej autonomii?

– Zaryzykowałbym stwierdzenie, że większa część ówczesnej klasy rządzącej z królem Fryderykiem Wilhelmem III na czele, koła dworskie, urzędnicy, pruska szlachta. Wydaje się, że

spora część z nich w ogóle nie chciała przyznać Polakom tak szerokiego zakresu koncesji, a ci którzy zdecydowali się na ten eksperyment traktowali go koniunkturalnie i chyba dość sceptycznie. Wynikało to w dużej mierze z faktu, iż Prusacy Polaków najzwyczajniej w świecie lekceważyli jako nację katolicką, zacofaną, zanarchizowaną i pozbawioną instynktu państwowego, czego najlepszym dowodem było to, że nie potrafiła utrzymać swego państwa. Z punktu widzenia pruskich junkrów polska szlachta stojąca z entuzjazmem u boku Napoleona stawała się zdrajczynią sprawy legitymizmu, monarchii, tradycyjnego porządku, renegatem europejskiego szlacheństwa. Był to dodatkowy powód do pogardy. Gdyby jeszcze Polaków było więcej, jak po trzecim rozbiorze, to może należałoby pragmatycznie szukać z nimi jakiegoś modus vivendi. Jednak po kongresie wiedeńskim stanowili już tylko 10% mieszkańców państwa pruskiego, co pozwalało żywić nadzieję, iż da się ich po prostu zdominować. Gdy więc w 1815 r. wiał wiatr poszanowania polskich praw, wtedy Prusacy zdecydowali się na koncesje, gdy zmieniła się koniunktura – zmienili politykę na bardziej odpowiadającą ich wyobrażeniom.

– Wielkie Księstwo Poznańskie funkcjonowało w tym samym czasie co autonomiczne Królestwo Polskie. Na ile oba te organizmy były do siebie podobne?

– Wydaje się jednak, że różnic było więcej, niż podobieństw. Przede wszystkim Królestwo było mimo wszelkich ograniczeń, odrębnym państwem, Księstwo natomiast – prowincją państwa pruskiego z szerokim zakresem polskiej autonomii kulturalnej. To różnica o znaczeniu zasadniczym. Królestwo mogło kształtować swe stosunki wewnętrzne na swój sposób, w ramach właściwego sobie systemu konstytucyjnego i systemu prawnego opartego o napoleoński Kodeks Cywilny. Stosunki wewnętrzne w Księstwie definiowała absolutystyczna władza w Berlinie, zaś logika jej działania zmierzała do stopniowego likwidowania odrębności i unifikacji prawnej Poznańskiego z resztą monarchii Hohenzollernów. Zmiany zachodziły jednak stopniowo,

a elementem niewątpliwie łączącym obie ziemie była ich polska elita, ukształtowana w podobny sposób, powiązana wielorakimi więziami, żyjąca tymi samymi wspomnieniami i dzielająca te same polityczne i narodowe aspiracje.

– Wielkopolska pod zaborami kojarzy się przede wszystkim z pracą organiczną, stanowiącą główne narzędzie oporu wobec zaborcy. Na ile Wielkie Księstwo stało się załącznikiem tego fenomenu?

– W Wielkim Księstwie Poznańskim, tym uformowanym przez kongres wiedeński, wzrosło pierwsze pokolenie poznańskich organiczników: Karol Marcinkowski, Karol Libelt, Gustaw Potworowski, Tytus Działyński, czy najmłodszy z nich – Hipolit Cegielski. W 1828 r. pojawiła się pierwsza – storpedowana zresztą przez Prusaków – organicznikowska inicjatywa Towarzystwo Rolnictwa, Przemysłu i Oświaty w Wielkim Księstwie Poznańskim. Jednak pierwsze poważne inicjatywy organicznikowskie pojawią się w latach 30., właśnie wtedy, gdy Flottwell zacznie likwidować elementy polskich swobód w Księstwie. Ta koincydencja nie jest przypadkowa. Prace organiczne pojawiają się tylko w warunkach pewnej opresji narodowej, a zarazem wyraźnego nacisku modernizacyjnego obcego państwa. To mobilizuje do działania, które z kolei jest możliwe tylko w warunkach systemu respektującego standardy zachodnioeuropejskiego państwa prawa. Takim państwem były właśnie Prusy, od lat 30. konsekwentnie realizujące politykę marginalizacji Polaków skojarzonej wyraźnie z odgórną modernizacją, której przejawem była intensyfikacja procesów uwłaszczeniowych w dobie Flottwella, ale także budowa dróg czy zakładanie szkółek elementarnych. Odpowiedzią na to stała się poznańska aktywność organicznikowska.

– Co historia tworzy, jakim było Wielkie Księstwo Poznańskie, mówi nam o epoce zaborów?

– Mówi nam przede wszystkim o jej niejednorodności, o różnicach zachodzących nie tylko w obrębie państw zaborczych,

ale i tych odnoszących się do poszczególnych okresów, zwłaszcza do tego, co dzieli pierwszą i drugą połowę XIX wieku. Paradoks polskiej sytuacji polegał na tym, iż – przyjmując za punkt wyjścia rozstrzygnięcia Kongresu Wiedeńskiego – zaczynaliśmy od sytuacji dość dobrej, zapewniającej Polakom względnie pozytywne warunki rozwoju narodowości, które następnie ulegać będą stopniowemu pogorszeniu z apogeum polityki germanizacyjnej i rusyfikacyjnej na przełomie XIX i XX w. W odwrotnym kierunku poszedł – na szczęście – rozwój Galicji w dobie autonomicznej. Jednak nawet krótki okres względnej swobody w okresie powiedeńskiego piętnastolecia, którym cieszyło się także ówczesne Wielkie Księstwo Poznańskie, miał istotne znaczenie dla naszego społecznego, kulturalnego i narodowego rozwoju.

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)